

W CZYM INTERESIE?

WIESŁAW WIRSKI

W październiku rozpocząć się mają w Waszyngtonie polsko-amerykańskie rozmowy w sprawie kredytów zakupów produktów rolnych w USA w roku gospodarczym 1962/1963. Mają to być już szóste z kolei rozmowy tego typu, poczynając od roku 1957. Szerzeg okoliczności skłaniają jednak do potraktowania przebiegu i wyników tegorocznych rozmów w sposób szczególny. Odnosimy przykładowo ważniejsze z nich.

Skrainie reakcyjna organizacja tzw. John Birch Society podjęła próbę zorganizowania bojkotu polskiego towaru eksportowanego do USA. Na terenie Kongresu stosunki gospodarcze z Polską stały się przedmiotem krytyki polityki rządowej. Krytyka ta skoncentrowała się wokół dwóch zagadnień. W trakcie debaty nad pełnomocnictwami Prezydenta w dziedzinie celnej podjęto atak na korzystanie przez Polskę z klauzuli największego uprzywilejowania. Podczas dyskusji nad rządowym projektem programu pomocy dla zagranicy żądano wstrzymania pomocy dla Polski, choć... kraj nasz nie korzysta wcale z tego programu.

Zrozumienie istotnego sensu tych tendencji, a tym samym zwrócenie szczególnej uwagi na przebieg i wyniki tegorocznych rozmów w sprawie kredytowego zakupu zbóż, wymaga nieco szerszego spojrzenia na dotychczasowy rozwój stosunków polsko-amerykańskich.

*

O rozwoju stosunków polsko-amerykańskich zdarzyło mi się pisać wiosną ub. roku, w związku z zarzutami o rzekomym dumpingu stosowanym przez Polskę w eksporcie ośmiu chemicznych do USA. Sprawa wydawała się dziwna na tle takich wzrostów obserwowanych na przestrzeni ostatnich lat jak: szybki wzrost ruchu turystycznego, rozszerzenie wzajemnej informacji, wymiany kulturalnej, naukowej czy technicznej. Sprawa wydawała się również dziwna na tle podstawowej wykładni poprawy stosunków polsko-amerykańskich, jaką jest niewątpliwie wzajemna wymiana handlowa. W tej sytuacji wystarczy więc wrócić tylko do tego zagadnienia w aspekcie wspomnianych wyżej okoliczności oraz rozmów w sprawie kredytowego zakupu zbóż.

Polsko-amerykańskie obroty handlowe w mln. dol.

	Obroty ogółem	w tym:	import z USA	eksport do USA
1958	26,2	2,4	23,8	2,4
1957	82,5	55,8	26,7	28,8
1956	128,4	101,6	26,8	74,8
1955	101,5	71,0	30,5	70,5
1954	115,6	84,1	31,5	52,6
1961	156,3	120,9	35,4	120,9

Jak widać, w latach 1956/61 nasze obroty handlowe ze Stanami Zjednoczonymi wzrosły z 26,2 mln. dol. do 156,3 mln. dol., a więc blisko sześciokrotnie. Ten, tak dynamiczny wzrost obrotów dokonał się głównie po stronie importu, który zwiększył się przeszło 50-krotnie. Eksport zwiększył się znacznie wolniej, bo tylko o 60 proc. choć wzrastał stale. Główną przyczyną szybkiego wzrostu importu z USA i to, bez równoległego powiększenia wpływów za eksport były długoterminowe kredyty na zakup produktów rolnych, na łączną sumę 426 mln. dol. Zakupy te miały istotne znaczenie dla naszej gospodarki.

DOKONCZENIE NA STR. 1

W NUMERZE:

Wiesław Wirski — W CZYM INTERESIE? — str. 1

Podczas dyskusji nad amerykańskim rządowym projektem programu pomocy dla zagranicy żądano wstrzymania pomocy dla Polski, choć... kraj nasz nie korzysta wcale z tego programu. Zrozumienie istotnego sensu tych tendencji, a tym samym zwrócenie szczególnej uwagi na przebieg tegorocznych rozmów w sprawie kredytowego zakupu zbóż, wymaga nieco szerszego spojrzenia na dotychczasowy rozwój stosunków polsko-amerykańskich.

Władysław Dudziński — AKCJA CZY METODA — str. 1

Przemysł chemiczny podjął szeroko zakrojoną akcję ustalania zdolności produkcyjnych przedsiębiorstw i instalacji w zakresie 85 podstawowych wyrobów, stanowiących ok. 65 proc. wartości całej produkcji chemicznej. Jednocześnie kierownictwo resortu

chemii przeprowadza inną, równie doniosłą akcję — porządkowanie gospodarki materiałowo-surowcowej. Problem polega na tym, aby zadając im organiczną jednostkę, przekształcić je w siła i niezawodną metodę działania przedsiębiorstw. Dotyczy to, oczywiście, nie tylko przemysłu chemicznego.

Grzegorz Pisarski — NIEDOMAGANIA ASORTYMENTOWE — str. 1

Dokonany ostatnio przez resort handlu przegląd zasobów wskazuje, że ich asortyment w artykułach przemysłowych w wielu przypadkach nie odpowiada aktualnym potrzebom rynku. Rosnące zapasy nie zabezpieczają w dostatecznym stopniu zwiększenia podaży towarów przez ludność najbardziej poszukiwanych.

Jedyną drogą, która prowadzi do zmiany tego stanu rzeczy, jest takie ustawienie produkcji, aby jej profil asortymentowy ściśle odpowiadał zgłaszanym przez rynek potrzebom ludności. A to, z kolei, wymaga przede wszystkim poważnych zmian w warunkach ekonomicznych i organizacyjnych funkcjonowania przedsiębiorstw przemysłowych.

W tym samym numerze zamieszczamy obszernie sprawozdanie z konferencji u wicepremiera Eugeniusza Szyra, poświęcone kształtowaniu się zasobów w przemyśle.

ZYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVII WARSZAWA 21 PAŹDZIERNIKA 1962 R. CEKA 2 ZŁ NR 42 578

Nie tylko inwestycje

AKCJA CZY METODA

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

Pytanie o tak zwany przy-
mrużenie oka.

Jak to się dzieje, że róż-
ne gałęzie przemysłu, bran-
ze i zakłady mimo systematycz-
nych posilgów inwestycyj-
nych przeważnie systematycznie
wzrostu produkcji, do któ-
rych dotychczas stosowanymi me-
todami dotrzeć nie potrafimy.

Rzecz jasna, możliwości intensy-
fikacji nie zawsze pokrywają się ze
strukturą potrzeb; pewne asor-
tymenty wymagają niewątpliwie no-
wych inwestycji. Ale jest pewne, iż
ogólne zapotrzebowanie naszej go-
spodarki (plus rynek wewnętrzny i
eksport) wciąż nie jest zaspokojone

w zakresie większości artykułów —
zarówno nowych asortymentów, jak
i tych, których znaczny wzrost pro-
dukcji może mieć swe źródło w
pełnym wykorzystaniu rezerw, w
intensyfikacji.

PRZEDSIĘWZIĘCIE NA CZASIE

Przemysł chemiczny podjął jednak
w tej dziedzinie godny uznania trud.
Od końca ubiegłego roku trwa tam
szeroko zakrojona akcja ustalania
zdolności produkcyjnych przedsię-
biorstw i instalacji. W zakresie 85
podstawowych wyrobów, stanowią-
cych ok. 65 proc. wartości całej pro-
dukcji chemicznej. Bilanse zdolności
produkcyjnych uwzględniają oczy-
wiście intensyfikację, możliwą do
ureczywistnienia w krótkim termi-
nie i stosunkowo małym kosztem.

Jest to przedsięwzięcie niezwykle na-
ciężne. Nieunikniona konieczność rezy-
gnacji z budowy niektórych instalacji,
wydziałów czy nawet całych zakładów
zmusza nie tylko przemysł chemiczny do
poszukiwania różnych środków w celu
osiągnięcia planowanych efektów pro-
dukcyjnych. Bez względu jednak na to
zamierzonej intensyfikacji, do której
chemię zachęcało i nasze pismo, fakt

pozostaje faktem: przedsięwzięcie to, nie-
zwykle trudne, już w pierwszym
etapie wykazało ogromne, niewykorzy-
sane dotąd możliwości.

Dotychczas zespół resortowy, kie-
rujący akcją, rozpatrzył bilanse
zdolności produkcyjnych dla 23 wy-
robów. Ujawniane rezerwy szacuje
się na ponad 2 miliardy zł w postaci
dodatkowej produkcji w r. 1965, co
stanowi ok. 4 proc. produkcji roku
przyszłego. Suma niebagatelna. Nie
ma powodów przypuszczać, aby w
zakresie pozostałych 60 wyrobów
odkryto możliwości intensyfikacyj-
ne niewspółmierne, mniejsze. W
sumie, być może, przemysł chemicz-
ny odkryje rezerwy dorównujące
całkowitemu przyrostowi produkcji.

Kilka wybranych przykładów,
charakteryzujących możliwości pod
tym względem.

Możliwa do osiągnięcia wielkość prze-
robu rosy naftowej jest o ponad 1 proc.
wyższa od zadań wynikających z planu
5-letniego. Sody kaustycznej metodą kau-
stifikacji można produkować rocznie o
ok. 7,5 tys. ton więcej. W zakresie pro-
dukcji amoniaku, której znaczna inten-
syfikacja objęta jest już planem 5-let-
nim, jest szansa dalszej intensyfikacji,
która dałaby dodatkową w roku 1965 po-
nad 65 tys. ton amoniaku. Zgola rewela-
cyjne są wnioski co do produkcji supe-
r-fosfatu. Ośrodek nowych instalacji
posiadający zdolność produkcji rzędu 40
tys. ton, a nie 200 tys. ton, jak pierwot-
nie zakładano, co umożliwia rezygnację
z budowy tzw. trzeciej nitki w Tarno-
brze i nowego oddziału w Gdańsku.
Produkcja zaś superfosfatu w okresie do
r. 1964 przewyższy o 200 tys. ton zadania
planu 5-letniego.

Badania zdolności produkcyjnych po-
szczególnych instalacji ujawniły także
możliwości znacznego, ponad zadania
planu 5-letniego, zwiększenia produkcji
fenolu syntetycznego, metanolu, bezwod-
nika kwasu siarkowego, włókna ciągłego
wiskozowego, włókna ciągłego stielono-
wego, opon. Zwiększenia godne uwagi są
możliwości produkcji włókna stielono-
wego, którego dodatkowa produkcja w
r. 1965 powinna wynieść 1.550 ton war-
tości 170 mln zł oraz opon. Mimo prze-
sunięcia na lata dalsze budowy fabryki
opon w Olstynie, wskutek czego w r.
1965 miało zabraknąć pierwotnie zapla-
nowanych 420 tys. sztuk opon, niedo-
bór ten może być pokryty przez inne
zakłady, głównie Zakłady Gumowe
w Dębicy, z nadwyżką 180 tys. sztuk.

WŁĄCZYĆ DO PLANU — I CO DALEJ

Być może, część tych i w następ-
nym okresie opracowanych wnio-
sków okaże się wygórowana lub
niemożliwa do zrealizowania z róż-
nych powodów, czasem zupełnie
drobnych, powiedzmy — z powodu
braku jakiejś pompy z importu, ele-
mentu automatyki lub innego urzą-
dzenia, czy aparatu. Zrozumiałe bo-
wiem, iż bez uzupełniających nakła-
dów intensyfikacji przeprowadzić
się nie da; będą one wszakże nie-
współmierne mniejsze od „normal-
nych” inwestycji. Ale nawet
uwzględniając taką poprawkę, nie
będzie można tych rezerw uznać
za skromne. Z drugiej strony trud-
no oprzeć się przekonaniu, że w
wielu przypadkach tych możliwości
nie doszacowano. Mówi to praktyka
wszelkich dotychczasowych akcji,
zmierzających do ujawnienia takich
czy innych rezerw przedsiębiorstw.
Przetargi, kompromisy niewątpliwie
odegrały tu również swoją rolę. Nie
znaczy to, iż w ogóle brak przy-
kładów samodzielnej inicjatywy pra-
cowników i kierownictwa przedsię-
biorstw w zakresie postępu technicz-
nego i organizacyjnego. One jednak
nie czynią wiosny. Rzecz w tym,
iż dla intensyfikacji istnieje „zielo-
na droga” niejako z góry; to zna-
czy nie szczędzą wysiłków, aby ją
wprowadzić w życie, władze nad-
zędne. Nie dokonano wszak jesz-

cze zbyt wiele, aby w intensyfikacji
produkcji były żywotnie zaintereso-
wane same przedsiębiorstwa. Z
przyczyn zresztą — co podkreślić
trzeba dla jasności — raczej poza-
resortowych.

Czy ostatnia akcja Ministerstwa
Przemysłu Chemicznego spełni to
zadanie?

Ujawnione możliwości intensyfi-
kacji będą włączone do planów po-
szczególnych przedsiębiorstw, zjed-
noczeń oraz resortu. Zacznie dzia-
łać normalny mechanizm planowa-
nia, realizacji, kontroli. I — co da-
lej? Sytuacja techniczno-wytwórcza
w przemyśle ulega wszak ciągłym
zmianom. Same przedsiębiorstwa w
trosce o losy przyszłych planów za-
krętną się, aby zabezpieczyć sobie
dalsze rezerwy. Nowo uruchamiane
objekty dodatkowo rozzęzają pole
działania dla przyszłych moderniza-
cji i intensyfikacji. Są to oczywiście
objawy nader pozytywne. Ale cho-
dzi przecież o to, że przedsiębior-
stwa nie zechcą zapewne rozgłaszać
tych możliwości, pragnąc podpo-
rządkować je doraźnym interesom
związanym z wykonaniem planów
rocznych. I to bynajmniej nie z
powodu niedostatku, powiedzmy,
poczucia obywatelskiego ich perso-
nelu kierowniczego, czy wręcz nie-
udolności lub złej woli. To też się
zdarza, lecz regułą jest tu co inne-
go.

ZNANY MECHANIZM

Wytwórnia oktanolu w Zakładach
Chemicznych Oświęcim przekroczyła
już projektowaną zdolność produk-
cyjną. Intensyfikacja, wiążąca się z
nader gruntownymi przeróbkami,
daje w ciągu dwóch lat dodatkową
1.000 ton produktu. Pytam w Oświę-
cimiu: jakie korzyści odniósł z tego
zakład?

— Zadnych. Efekt intensyfikacji w po-
staci 500 ton włączono do planu na rok
bieżący, następnie 500 ton już figuruje
w planie roku 1963. Korzysta na tym go-
spodarka narodowa, ale na zakład spa-
dają wyłącznie dodatkowe koszty i
trudności związane z realizacją zwięk-
szonego planu.

— Ze zakład musi wykazywać postęp,
to zrozumiałe — mówiono w Oświęcimiu
— ale dlaczego ma się to obracać prze-
ciwnie niemu, np. w postaci „domiarów”
do każdego rocznego planu, tego zro-
umiem nie można. To wzbudza powszechną
nieufność i zmusza zakład do ukry-
wania rezerw właśnie na takie „okazy”.

Znany mechanizm. Resort za-
wyczaj otrzymuje dodatkowe zadania
w zakresie akumulacji, które
rozdziela do poszczególnych zjedno-
czeń i przedsiębiorstw. Przed owymi
„domiarami” bronią się one w
wiadomy już sposób. Niewykonanie
bowiem planu i zmniejszenie wska-
tek tego premii (lub jej przepadek)
dla załóg grozi także komplikacjami
w zatrudnieniu. Ludzie po prostu
zaczynają szukać innego zajęcia. Jest
to, nawiasem mówiąc, groźba obec-
nie szczególnie realna w okęgach
uprzemysłowionych, zwłaszcza na
Śląsku, gdzie zaznacza się silny
odpływ pracowników z zakładów
przemysłu chemicznego do zakładów
hutniczych i metalowych. Tendencje
do ukrywania rezerw znajdują więc
dodatkową pożywkę.

Szybkim postępowi w intensyfi-
kacji stoją również na przeszkodzie
pewne sprawy z zakresu wykonaw-
stwa inwestycji modernizacyjnych.
Nie wszystkie prace mogą być wy-
konane przez Samodzielny Oddział
Wykonawstwa Inwestycyjnego. Za-

Zapasy

z zapasami

Niedo- magania asorty- mentowe

GRZEGORZ PISARSKI

Gdy mowa o nadmier-
nym wzroście zasobów,
najczęściej kojarzy nam
się to z magazynami
przepełnionymi wszelka-
kiego rodzaju artykuła-
mi rynkowymi, które nie znajdują
nabywców. Towarami zbyt drogi-
mi, zły jakościowo, lub po prostu
niepotrzebnymi — towarami, któ-
rych produkcja przekracza aktualne
zapotrzebowanie ludności. Już jed-
nak z artykułu opublikowanego w
poprzednim numerze „Zycia” mo-
gliśmy się zorientować, że jeżeli
chodzi o wzrost zasobu towarów
rynkowych, to zagadnienie wygląda
nieco inaczej.)

W okresie pierwszych siedmiu mjesię-
cy br. zapasy w handlu wzrosły o ok.
5 mld zł. Nie wyrównało to jednak w
całości obniżonego w r. ub. wskaźnika
rotacji, który spadł z 123 dni w 1960 r.
do ok. 114 dni w 1961 r. i wzrósł do 118
dni w I półroczu br. Zapasy towarów
rynkowych pokrywają więc obecnie 32-
33 proc. rocznej wartości obrotów i
kształtują się na poziomie z lat 1958-59,
tj. z okresu, w którym poziom zasobów
nie gwarantował ciągłości zaopatrzenia
rynku.

Oznacza to, że ogólny wzrost za-
pasu towarów rynkowych w ostat-
nich latach jest najwyżej proporcjo-
nalny do wzrostu obrotów handlu
detalicznego, a więc prawidłowy,
lub nawet zbyt mały. Zwiększa się
uwzględniając fakt, że poprawa nie
dość dobrego na wielu odcinkach
zaopatrzenia rynku wymaga prze-
cież zwiększenia zasobów. Fakt zaś,
że bez tego wzrostu zasobów zaopa-
trzenie kształtuje się bądź co bądź
lepiej, niż przed paru laty dowodzi,
iż struktura zasobów kształtuje się
obecnie nieco korzystniej. Stwierd-
zenie to nie może być jednak pod-
stawą do samouspokojenia.

Brak nadmiernego, w cyfrach glo-
balnych, wzrostu zasobów w przed-
siębiorstwach handlowych nie wy-
czerpuje zagadnienia. Każdy z nas,
za zarobione pieniądze poszukuje
bowiem nie towarów w ogóle, ale
ściśle określonych wyrobów, a w
zapasach mogą się znajdować za-
równo towary na rynku poszukiwa-
ne jak i niechodliwe, trudno zby-
walne buble. Dlatego też, chociaż
struktura zasobów ulega poprawie
warto zapoznać się bliżej z ich as-
ortymentem.

ZAPASY STARE...

Dokonany ostatnio przez resort
handlu przegląd zasobów dowodzi,
że problem niewłaściwej ich struk-
tury, choć nie tak ostry jak przed
laty, wciąż jest sprawą aktualną.
Znajduje on m. in. wyraz w pokaź-
nych zapasach towarów trudno zby-
walnych, od lat oczekujących na na-
bywców.

Udział tych towarów w ogólnej
wartości zapasu wyrobów przemy-
słowych został obniżony z 21 proc.
w 1959 r. do ok. 8 proc. w połowie



Foto: CAF

DOKONCZENIE NA STR. 8

DOKONCZENIE NA STR. 4

№ 42/579 - 21.X. 1962

można wyciągać wniosku, jak to uczynił Sąd Powiatowy, że skoro oskarżona przystąpiła do sprzedaży towarów bez cennika, to musiała mieć ona co najmniej zamiar ewentualnego oszukania klienta. Zaniechanie wykonania, ciążyących na św. R. obowiązków nie może decydować o winie oskarżonej. Oskarżona sprzedając owoce pobierała ceny zgodne z ostatnio jej dostarczonym cennikiem, ta okoliczność przemawia za tym, że w działaniu oskarżonej brak jest znamion nawet zamiaru ewentualnego oszukania klienta.

Niezależnie od tego stwierdzenia należy, że przestępstwo z art. 8 cyt. ustawy, w którym mieści się element oszustwa, jest przestępstwem celowym i zgodnie z teorią prawa karnego może być popełnione jedynie z zamiarem bezpośrednim.

Przypisując więc oskarżonej zamiar ewentualny Sąd Powiatowy zawyrokował z obrazą prawa materialnego, mianowicie art. 14 k.k. 4).

1) Art. 14 § 1. Przestępstwo umyślne zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca chce je popełnić, ale także gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępnego działania przewiduje i na to się godzi.

NOWE PRZEPISY i ZARZĄDZENIA

PRZYZNANIE NAGRÓD I WYRÓŻNIEŃ TOWAROM WYSTAWIANYM NA TARGACH I WYSTAWACH KRAJOWYCH

Uchwała nr 276 Rady Ministrów z dnia 13 września 1982 r. (Monitor Polski Nr 72, poz. 334) zezwala na przyznawanie nagród i wyróżnień na targach, wystawach i kiermaszach o charakterze wewnątrz krajowym towarom pochodzącym z produkcji dostarczanej na rynek lub których produkcja jest zapewniona, jeżeli wyróżniają się wysoką jakością, nowoczesnością konstrukcji i estetycznym wykonaniem. Przedmiotem wyróżnień mogą być również ekspozycje wystawianych towarów i usług.

Na targach i wystawach ogólnokrajowych mogą być przyznawane nagrody i wyróżnienia, na pozostałych przedsięwzięciach — tylko wyróżnienia.

Nagrodami są: „Złoty medal” i „Srebrny Medal”, wyróżnieniem — dyplom uznania. „Srebrny medal” można przyznać za towar, który już trzykrotnie został wyróżniony dyplomem uznania, „Złoty medal” zaś za towar, który zasługuje co najmniej na „Srebrny medal” i został już czterokrotnie odznaczony „Srebrnym medalem”.

Nagrody i wyróżnienia przyznaje się w wyniku konkursu.

Wystawcy, których towary zostały nagrodzone lub wyróżnione, uprawnieni są do publicznego posługiwania się tymi nagrodami lub wyróżnieniami dla celów handlowych danego towaru pod warunkiem m. in. niewprowadzania zmian pogarszających jakość i estetykę oznaczonego towaru. W razie stwierdzenia pogorszenia jakości lub estetyki towaru, za którą przysługują nagrody lub wyróżnienia, może być zakazane publiczne posługiwanie się nagrodą lub wyróżnieniem, z równoczesnym podaniem tego faktu do publicznej wiadomości.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

W CIĄGU ostatnich lat polityka rolna powołała do życia szereg społeczno-ekonomicznych, jak i organizacyjnych form, które w znaczący sposób wpłynęły na kształtowanie procesów gospodarczych w rolnictwie. Czołowe miejsce wśród nich niewątpliwie zajmują kółka rolnicze i Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Istotną rolę spełniają tu również środki przewidziane w ustawie nasiennej oraz ustawy o ochronie roślin, czy też w nowym prawie wodnym. Zachodzące zmiany w środkach i formach ekonomicznego oddziaływania na rozwój produkcji w gospodarce chłopskiej wynikają przede wszystkim z wzrastającej roli w procesie wytwórczym w rolnictwie nowych środków produkcji, uruchomienie których wymaga nieustannego rozszerzenia i wzbogacenia zarówno wymiennych, jak i produkcyjnych form więzi ekonomicznych między przemysłem i rolnictwem. Problem nie ogranicza się tu jednak do prostego „wprowadzenia” do rolnictwa chłopskiego nowych środków produkcji. Chodzi o to, aby w oparciu o stale wzrastający asortyment i rozmiar środków eksploatacyjnych jak i inwestycyjnych, znajdujących się w rękach sektora uspołecznionego, uruchomić w sposób najbardziej efektywny z punktu widzenia społecznego cały zespół „czynników wzrostu” istniejących zarówno w ramach gospodarki chłopskiej, jak i poza nią. Wydaje się, że w tej dziedzinie wyraźnie zarysowują się nowe możliwości znacznie pełniejszego wykorzystania takiego ważkiego instrumentu regulowania rynku rolnego, jak i oddziaływania na procesy produkcyjne w rolnictwie jakim jest „kontrakcja”.

Zagadnienie kierunku ewolucji systemu kontraktacji jest częścią składową problemu znacznie szerszego, a mianowicie: wzajemnej współzależności stosunków w sferze produkcji i w sferze wymiany, a w szczególności możliwości wpływu poprzez te ostatnie na tempo postępu produkcyjnego, jak i charakter rozwoju stosunków ekonomicznych w rolnictwie. Zachodzący w krajach o wysokim poziomie uprzemysłowienia rolnictwa procesy tzw. integracji pionowej wskazują, iż przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe monopolizując wymianę zaczynają wkraczać bezpośrednio w dziedzinę organizacji produkcji w gospodarstwach rolnych, przyspieszając postępek techniczny i koncentrację produkcji. W krajach kapitalistycznych proces ten prowadzi do wciągnięcia w orbitę kapitalistycznych stosunków produkcji drobnotowarowej gospodarki i faktycznej proletaryzacji chłopstwa, nawet przy zachowaniu w poważnej mierze pozornej prawnowłasnościowej formy gospodarki rolnej typu rolniczego. Nie trzeba dowodzić, że w warunkach gospodarki socjalistycznej proces ten, sprzyjając podporządkowaniu produkcji w rolnictwie chłopskim celom gospodarki socjalistycznej, ugruntowuje nowy typ stosunków wymiennych opartych o socjalistyczną zasadę współpracy kojarzącą interesy ogólnospołeczne z zainteresowaniem materialnym bezpośredniego producenta.

Na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy stały wzrost zależności wyników produkcyjnych indywidualnego rolnictwa od udziału w procesie produkcji środków państwowych, państwowej pomocy finansowej, technicznej, doradztwa specjalistycznego itp. Bezpośrednie angażowanie kapitału państwowego w produkcji gospodarstw chłopskich

O kierunkach ewolucji systemu kontraktacji

W. CHARSZEWSKI, M. PERCZYŃSKI, S. SZCZEPARSKI

oraz uzależnienie skali i zakresu udostępnianych im przez państwo środków od wykonania podstawionych przed nimi zadań zwiększa w znacznym stopniu skuteczność planowego kształtowania przez państwo rozwoju produkcji w tym sektorze rolnictwa. Nie oznacza to, że w oparciu wyłącznie o ten kierunek działania, którego konkretną formą jest w dotychczasowej naszej praktyce gospodarczej rozwój kontraktacji, prowadzonej przez liczne ogniw przemysłu rolno-spożywczego, można konsekwentnie przeobrazić wewnętrzną strukturę społeczno-ekonomiczną chłopskiego rolnictwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że procesy integracyjne znajdujące swój wyraz również i we wzroście zasięgu i doskonaleniu form kontraktacji, nie tylko przyspieszają postępek w technice produkcji rolnej, ale również rozszerzają sferę działania praw właściwych ekonomice socjalistycznej.

W rozgałęzionym systemie regulacji rynku rolnego przez państwo kontraktacja stanowi już dziś podstawowe ogniwo. Przychody pieniężne gospodarstw chłopskich z tytułu sprzedaży swojej produkcji w jej ramach stanowiły w 1980 r. 36,5 proc. ogółu przychodów z produkcji towarowej. Przy czym w ogólnej wartości skupu produkcji rolnej partycypuje ona w około 52 proc., a produkcji zwierzęcej w ponad 28 proc. W wielu dziedzinach cała lub prawie cała produkcja towarowa zbywana jest przez wieś w ramach systemu kontraktacji (dotyczy to przede wszystkim takich produktów, jak buraki cukrowe, tytoń, chmiel, rośliny oleiste i włókniście, trzoda bekonowa itd.).

Istniejący u nas obecnie system kontraktacji nie jest jednak systemem jednolitym. W poszczególnych rodzajach produkcji, zarówno rolnej jak i zwierzęcej, mamy do czynienia z szerokim wachlarzem form kontraktacji, różniących się znacznie różnorodnym arsenalem środków ekonomicznych i organizacyjnych działania, a w związku z tym spełniających daleko nieidentyczne funkcje gospodarcze, lub też wykonujące je w niejednakowym stopniu. Obok kontraktacji noszącej prawie że wyłącznie charakter komercyjny (głównie kontraktacja prowadzona przez GS „Samopomoc Chłopska”), rozwinęły się dość szeroko formy zawierające szereg elementów systemu nakładczego (kontrakcja prowadzona przez przemysł przetwórczy np. takich dziedzin produkcji, jak buraki cukrowe, chmiel, tytoń, bekon itd.).

Należy stwierdzić, iż te ostatnie pozwalają nie tylko na regulowanie przez państwo szeregu procesów produkcyjnych, lecz również zabezpieczają dużo większą zdolność nagromadzenia masy towarowej niż kontraktacja, operująca wyłącznie bodźcem cenowym.

Elementy systemu nakładczego zostały najszerzej rozwinięte w kontraktacji roślin przemysłowych prowadzonej przez przedsiębiorstwa przetwórcze. W większości wypadków zaopatrują one producenta w cały niezbędny materiał siewny,

środki i aparaturę ochrony roślin, nawozy sztuczne oraz inne środki produkcji. Zabezpieczają one również producentowi kredyt obrotowy oraz w wielu wypadkach fachowy instruktaż. (Z obliczeń Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu wynika, że koszty, które ponoszą instytucje kontraktujące produkcję rolną, w związku z dostarczeniem producentom środków produkcji po cenach niższych aniżeli same za nie płać oraz opieką agrotechniczną, wynoszą około 1 mld. zł. tj. ponad 8 proc. wartości zakontraktowanej masy towarowej).

System kontraktacji realizowanej przez przemysł przetwórczy zawiera w sobie wiele elementów, które sprzyjają integracji przemysłu uspołecznionego i prywatnego gospodarstwa chłopskiego. Rozwój w kontraktacji elementów systemu nakładczego odegrał także poważną rolę w postępującym procesie specjalizacji produkcji rolnej.

Kontrakcja nosząca charakter komercyjny spełnia również pozytywną rolę mobilizacji podaży artykułów rolnych, zapewniając dogodne warunki zbytu produktów dla gospodarstw chłopskich. Jednakże jej wpływ na przebieg procesów produkcyjnych nosi charakter pośredni, związany jedynie z wykorzystaniem bodźców rynkowych, zachęcających rolników do podejmowania produkcji artykułów pożądaných przez rynek.

Powszechny charakter tej kontraktacji i brak w jej dyspozycji szerszych możliwości zaopatrzenia materiałowego producentów rolnych powoduje, że nie może stanowić ona skutecznego instrumentu zarówno kształtowania procesów technologicznych w rolnictwie, jak i metody pogłębiania procesów specjalizacji całych grup gospodarstw i regionów rolniczych. W tym sensie jest ona od systemu skupu ponadobowiązkowego (zapewnienie przepływu masy towarowej w z góry wiadomym terminie i wysokości). **

*

Przedstawiony przez nas w najbardziej ogólnych zarysach obraz systemu kontraktacji zmusza do refleksji. Na tle obecnego etapu polityki rolnej i aktualnego poziomu rozwoju rolnictwa istniejące formy skupu kontraktacyjnego na wielu odcinkach wydają się przestarzałe, nie odpowiadające potrzebom rozwoju gospodarki chłopskiej.

Spróbujmy wskazać na szereg konkretnych dziedzin, w których mankamenty obecnego systemu kontraktacji zarysowały się najbardziej ostro:

1) Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że rezerwy ekstensywnego rozwoju kontraktacji zostały już w znacznej mierze wyczerpane. Zasadniczym kierunkiem dalszego wzrostu masy towarowej, nagromadzonej za pośrednictwem skupu kontraktacyjnego, może być przede wszystkim intensyfikacja produkcji. Postęp w tej dziedzinie uzależniony jest w znacznej mierze od skali przepływu na wieś środków pro-

dukcyj pochodzenia przemysłowego i co równie ważne od sposobu ich wykorzystania. Praktyka rolnicza już od dawna wskazuje na to, że zastosowanie szeregu nowych środków produkcji, wywierających niewątpliwie istotny wpływ na rozwój rolnictwa, może okazać się efektywne tylko wówczas, jeśli wprowadzane będą one w skali przekraczającej ramy pojedynczych gospodarstw chłopskich. Typowym przykładem w tej dziedzinie jest walka ze szkodnikami i chorobami roślin, melioracja gruntów i wreszcie mechanizacja prac polowych. Środki te niewątpliwie mają istotne znaczenie również dla rozwoju produkcji kontraktowanej, chociaż zastosowanie ich nosi bardziej uniwersalny charakter.

Integracyjne działanie przemysłu przetwórczego napotyka już problemy, które zmuszają do poszukiwania form powiązania z przemysłem nie tylko oderwanych od siebie pojedynczych gospodarstw, ale zespołów produkcyjnych, które potrafiłyby bardziej celowo i efektywnie eksploatować udostępnianą im technikę.

Zaawansowane procesy integracji pionowej rodzą więc potrzebę znalezienia rozwiązań typu poziomego, uwzględniających w systemie kontraktacji konieczność zbiorowej współpracy indywidualnych producentów na szczeblu wsi. Bez istniejącego uzupełnienia istniejących form skupu kontraktacyjnego problem ten nie może być pomyślnie rozstrzygnięty.

Istnieje i druga strona tego problemu, nie mniej ważna. W okresie realizacji nowej polityki rolnej powstały takie zjawiska w życiu wsi, jak FRR i kółka rolnicze. Z ich rozwojem wiąże się nadzieje szybkiego postępu w rolnictwie zarówno pod względem produkcyjnym jak i społecznym. Cały wysiłek społecznego aktywu na wsi podporządkowany jest zadaniu zapewnienia warunków sprawnego funkcjonowania tym nowym, niezwykle ważnym ogniwom organizmu gospodarczego rolnictwa. Tymczasem zmiany w tak ważnym ogniwie ekonomicznego oddziaływania państwa, jakim jest kontraktacja, pozostają na uboczu tych procesów gospodarczych.

A przecież wiadomo, że jeśli działalność kółek rolniczych nie zostanie nasycona treścią produkcyjną, jeśli ograniczą się one do wykonywania jedynie funkcji traktorowej i maszynowej obsługi gospodarki indywidualnej, to cała treść rozwoju „współpracy” produkcyjnej indywidualnych gospodarstw w ramach tej formy życia społecznego wsi okaże się bardzo uboga. Kontrakcja stanowi tu wielką, a nie wykorzystaną szansę. Dotychczasowe próby organizacji kontraktacji poprzez kółka rolnicze nie przyniosły pozytywnych wyników. Stało się tak, jednakże nie dlatego, że instytucja kółek rolniczych jest, ze względu na swój charakter, nieprzydatna do tego rodzaju działania. Wydaje się, że niepowodzenia te mają swe źródła w przyjęciu niewłaściwych założeń wyjściowych, w oparciu o które akcje te prowadzono.

Błąd polegał na obarczaniu kółek rolniczych jedynie zadaniami natury handlowej a nie produkcyjnej. Zainteresowanie materialne kółek rolniczych, poprzez które usiłowano rozwinąć akcję kontraktacyjną, sprowadzało się jedynie do przyznania im określonego ekwiwalentu pieniężnego za zawieranie kontraktów i zbiorową podstawę zbiorów. Trzaska o zabezpieczenie wykonania zadania kontraktacyjnego pozostawiona była poza krąg zainteresowań kółka. W ten sposób stało się ono nie najlepiej przygotowanym do prowadzenia powierzonej mu akcji pośrednikiem między instytucją kontraktującą a indywidualnym producentem. Winno zaś stać się jedną z aktywnych i odpowiedzialnych stron umowy o wykonanie określonych zadań produkcyjnych. Nie jest naszym zadaniem wypracowanie szczegółowych form organizacyjnych, zapewniających pomyślną realizację podnoszonych postulatów. Uważamy jednak za niezbędne wysuniecie sugestii, które ukazywałyby przynajmniej przykładowo kierunek pożądaných rozwiązań.

Sądymy, że w miarę wzrostu wyposażenia technicznego i umacniania się organizacyjno-gospodarczego kółek rolniczych należy dążyć do wprowadzania nowych klauzul w umowach kontraktacyjnych, przewidujących wykonawstwo przez kółka rolnicze minimum agrotechnicznego w gospodarstwach kontraktujących.

Kółka rolnicze wykonywałyby określony kompleks zabiegów agrotechnicznych w imieniu przemysłu i na jego zlecenie. Dla realizacji powierzonych zadań kółka dysponowałyby całym zespołem środków dostarczanych przez przemysł oraz własnym parkiem maszynowym, aparaturą ochrony roślin itd. W ten sposób zawarta trójumowa określałaby odpowiedzialność każdej ze stron, obarczając kółka rolnicze obowiązkiem odpowiadającymi charakterowi ich działalności produkcyjnej.

Włączenie kółek rolniczych do wykonawstwa minimum agrotechnicznego ma dwójakie znaczenie: Po pierwsze, pozwalałoby na bardziej skuteczne z ekonomicznego punktu widzenia zużytkowanie środków produkcji dostarczanych przez przemysł. Efektywność ich wykorzystania w połączeniu z za-

stosowaniem całego kompleksu techniki, jaką dysponują kółka rolnicze, zwiększyłaby się w sposób zasadniczy. Po drugie, realizacja minimum agrotechnicznego przez kółka rolnicze stanowiłaby ważny krok naprzód w ewolucji systemu kontraktacyjnego w kierunku pogłębiania poziomów procesów integracyjnych na wsi. Procesy te zmieniłyby w pewnym stopniu charakter więzi ekonomicznych nie tylko między drobnotowarowymi gospodarstwami a przemysłem, ale i między tymi gospodarstwami.

2) Wydaje się również, że jest celowe i możliwe wprowadzenie nowych metod kontraktacji wieloletniej (przewidującej możliwość realizacji zobowiązania kontraktacyjnego po upływie nawet 3-5 lat). Kontrakcja ta byłaby związana z zaopatrzeniem gospodarstw kontraktujących w środki inwestycyjne (materiały budowlane, urządzenia produkcyjne itp.) na zasadach średnio — bądź długoterminowego kredytu towarowego.

Kontrakcja wieloletnia może w zasadniczy sposób zwiększyć skuteczność oddziaływania państwa na rozwój struktury produkcji, szczególnie w tych dziedzinach, w których przedstawienia kierunków produkcji wymagają długoterminowego zamrożenia kapitału. Tutaj właśnie istnieją stosunkowo najszerze możliwości rozbudowy systemu nakładczego, opartego o równoczesne zaangażowanie kapitału państwowego, własnych kapitałów chłopskich oraz zespołowych środków działających na wsi organizacji społecznych, przede wszystkim zaś kółek rolniczych.

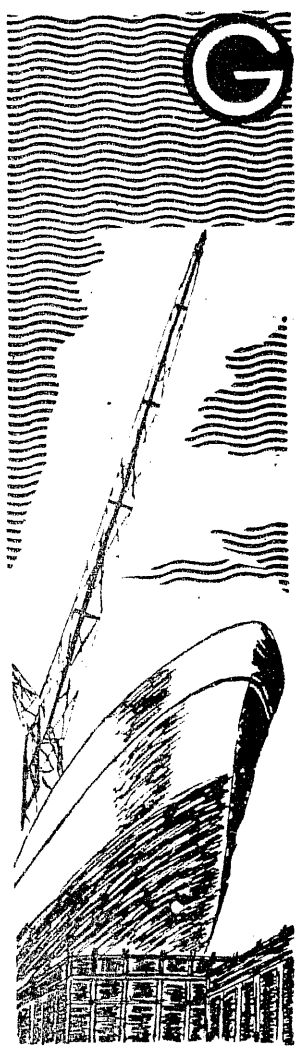
3) Praktyka wykazuje, że koordynacja planów działania poszczególnych instytucji kontraktujących na szczeblu centralnym nie rozwiązuje w pełni trudnego problemu właściwej rejonizacji produkcji i racjonalnego jej rozmieszczenia z punktu widzenia społecznej struktury wsi. Zasadniczą rolę w tej dziedzinie odgrywa przede wszystkim realizacja generalnych ustaleń planowych przez dolowe ogniwa sieci kontraktacyjnej. Praktycznie więc o charakterze rozmieszczenia produkcji decyduwać może koordynacja działania terenowych organizacji prowadzących kontraktację. W warunkach istnienia niezwykle rozgałęzionego systemu kontraktacji i dużej ilości instytucji zaangażowanych w tej dziedzinie, brak właściwych form współdziałania między instytucjami kontraktującymi dodatkowo zmniejsza efektywność działalności służby rolnej. Dlatego też wydaje się, że osiągnięcie dalszego postępu w zakresie rozmieszczenia produkcji kontraktowanej oraz wykorzystanie wykwalifikowanej kadry specjalistów rolnych wymaga ustalenia nowych form powiązań między działalnością instytucji kontraktujących a organizacjami działającymi w skali wsi i gromady.

W szczególności w naszym przekonaniu winna ulec zmianom technika organizacji zawierania kontraktów. We wsi należałoby powołać pełnomocnika do spraw kontraktacji, który pracując pod kierownictwem agronoma gromadzkiego wykonywałby wszelkie czynności techniczno-organizacyjne związane z zawieraniem kontraktów. Służba specjalistyczna przemysłu sprawowałaby wówczas funkcje konsultacyjno-kontrolne w stosunku do pełnomocnika i agronoma gromadzkiego. Tam, gdzie kółka rolnicze osiągnęły dostatecznie wysoki poziom rozwoju, one mogłyby stopniowo przejmować funkcje pełnomocników kontraktacyjnych, równocześnie biorąc na siebie coraz więcej obowiązków związanych nie tylko z zawieraniem samych kontraktów, ale i zabezpieczeniem właściwego wykonania podjętych zobowiązań. Skutkiem akcji kontraktacyjnej w jednym ogniwie na wsi stanowiłoby ważny krok naprzód w kierunku rozwijania metod kompleksowej kontraktacji, jako podstawowego narzędzia regulowania struktury produkcji w skali wsi

*) Warto zaznaczyć, iż kredyt udzielony pod rolną produkcję kontraktowaną wyniósł w 1981 roku 25,5 proc. wartości skupionej masy towarowej.

**) W ciągu lat ostatnich obserwujemy nawet dalsze zubożenie funkcji kontraktacji na niektórych jej odcinkach. Mamy tu na myśli przede wszystkim likwidację gwarancji dostaw pasz dla producentów kontraktujących trzode. Decyduje o tym, aczkolwiek uzasadnione określonymi racjami aktualnymi nie mogły nie wywołać wielu ubocznych, negatywnych skutków — przede wszystkim zaś estetyki możliwości oddziaływania państwa na rozmieszczenie produkcji przyrody oraz poważnie naruszyły stabilność ekonomicznych warunków chowu w gospodarstwach dokupujących pasze.

Zagadnienie powiązania kontraktacji z produkcją zwierzęcą z zaopatrzeniem w paszę posiada nie tylko aspekt pomocy państwa dla niesamowystarczalnych gospodarstw produkujących trzode chlewną, lecz przede wszystkim warunkuje możliwość generacji wyspecjalizowanych instytucji w kierunku racjonalizacji metod żywienia i chowu w gospodarstwach chłopskich. Szczególnie ważne ma to wobec wzrastającego zaangażowania rolnictwa w paszę „uszlachetnioną” przez przemysł.



Gdynia Stocznia Remontowa

w Gdyni,
ul. Waszyngtona 1

SPRZEDA

- WENTYLATOR OSIOWY typ S-900 2 szt.
- PIEC ELEKTRYCZNY tyglowy typ PET 22/45, moc pieca 20 kVA, 3.380 V, temp. kąpieli 850°C, pojemność tygla 4,73 dm³ 1 szt.
- POMPA ODŚRODKOWA typ 100z2k310; H=25 m st. w wydajność Q=1666 l/min. z silnikiem elektrycznym N=22 kW 1 szt.
- WCIĄGARKA KUTROWA o sile uciągu 150 t. 1 szt.
- SILNIK ELEKTRYCZNY typ SPJ kd-84a N=40 KW, n=1460 obr./min. 220/380 V 4 szt.
- PIEC HARTOWNICZY ROPOWY 2-u komorowy o wymiarach: 0,4 0,9 0,4 i 0,4 0,75 0,4 1 szt.
- PRZEKŁADNIA JEDNOSTOPNIOWA typ A-720, moc 330 KM, n/n=280/1025 obr./min., wykonanie lewe i prawe 1 szt.
- HAMULEC WODNY typ H₃ bis systemu Junkers moc 40—150 KM 2 szt.
- ZAGINARKA typ ZG — 2,5 — do grubości 2,5 mm 1 szt.
- PILA TAŚMOWA DO DREWNA o Ø tarczy 800 mm 1 szt.

Informacji w sprawie nabycia udziela Dział Maszyn i Urządzeń

KR-35 61

Zam. 1497. H-51